

ZBIGNIEW KOBYLIŃSKI

QUO VADIS ARCHAEOLOGIA?
O PRZYSZŁOŚCI BADAŃ NAD PRZESZŁOŚCIĄ¹

W kwietniu 1997 r. Profesor Stanisław Tabaczyński podczas poznańskiej konferencji *Aktualne zagrożenia dziedzictwa archeologicznego* (S. Tabaczyński 1997) przedstawił i uzasadnił pogląd, że w gwałtownie zmieniających się społecznych, ekonomicznych i politycznych warunkach końca XX w. konieczne jest poddanie gruntownej analizie również i miejsca naszej dyscypliny w tych nowych zjawiskach i procesach. Prof. Tabaczyński stwierdził wówczas, że „procesy transformacji gospodarczych, społecznych, prawnych i politycznych a także postępująca integracja i poszerzenie wspólnoty europejskiej stawiają [...] przed archeologią pilne zadanie podjęcia analizy dotychczasowych doświadczeń badawczych, aktualnego stanu i funkcjonowania struktur organizacyjnych oraz podjęcia inicjatyw badawczych, organizacyjnych i instytucjonalnych, umożliwiających stawienie czoła nowym wyzwaniom” (S. Tabaczyński 1997, s. 29). Jako szczególnie ważne obszary takiej analizy S. Tabaczyński wymienił: 1. poznawczą oraz oświatową i kulturalną rolę archeologii w kształtowaniu nowoczesnej, globalnej wizji człowieka; 2. wypracowanie — na podstawie osiągnięć poszczególnych krajów i środowisk — wspólnych akceptowanych i respektowanych standardów ochrony archeologicznego dziedzictwa kulturowego w skali ponadnarodowej; 3. wypracowanie odpowiedniej strategii programowania, struktury i metodologii badań terenowych, zarówno ratowniczych, jak i prowadzonych w ramach merytorycznych planów naukowych; 4. dydaktykę uniwersytecką i pozauniwersytecką; zawartość, strukturę oraz formy organizacyjne programów nauczania w zakresie archeologii i dyscyplin współdziałających.

Niezwykle istotną częścią koncepcji przedstawionej przez S. Tabaczyńskiego było to, że wszystkie wymienione wyżej obszary zamierzonej analizy winny być traktowane łącznie. Punktem wyjścia miało stać się zatem założenie o organicznym, strukturalnym związku społeczno-kulturowych i poznawczych funkcji nauk o człowieku. Jak wskazał wówczas S. Tabaczyński, archeologia, tak jak inne nauki społeczne, winna sprostać nie tylko wymogom ścisłości naukowej, lecz także wyjść naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom społecznym. Winna być społecznie akceptowana, budzić zainteresowanie i poczucie identyfikacji z deklarowanymi wartościami.

Miałem zaszczyt i przyjemność kontynuować ideę Profesora Stanisława Tabaczyńskiego, organizując cztery lata po konferencji poznańskiej, w październiku roku 2001, już na początku nowego wieku i nowego tysiąclecia, międzynarodową naradę roboczą w ośrodku konferencyjnym Polskiej Akademii Nauk „Mądralin” pod Warszawą, pod auspicjami Europejskiej Fundacji Nauki, Urzędu Generalnego Konserwatora Zabytków i Instytutu Archeologii i Etnologii PAN (Z. Kobyliński red. 2001). W naradzie tej wzięło udział 18 uczestników z 13 krajów europejskich: Bjørnar Olsen (Norwegia), Kristian Kristiansen i Bozena Werbart (Szwecja), John Carman, Martin Carver, Adrian Olivier (Wielka Brytania), Maria Isabel Martinez Navarrete (Hiszpania), Jean-Claude Gar-

¹ Niniejszy artykuł jest tekstem referatu wygłoszonego w dniu 16 stycznia 2003 r. na posiedzeniu Komitetu Nauk Pra- i Protohistorycznych w Warszawie.

din (Francja), Jean Bourgeois (Belgia), Willem Willems (Holandia), Nicholas Conard (Niemcy), Evžen Neustupný (Czechy), Ivan Gatsov (Bułgaria), Maria Iacovou (Cypr), Ludmila Koryakova (Rosja), Wojciech Brzeziński i Zbigniew Kobyliński (Polska) oraz Stanisław Tabaczyński jako reprezentant Europejskiej Fundacji Nauki.

Narada ta w zamyśle miała być zaledwie wstępnym etapem dyskusji, który prowadzić miał przede wszystkim do zdefiniowania kluczowych obszarów problemowych, podlegających następnie dalszej ogólnoeuropejskiej debacie, w której wzięłoby udział znacznie liczniejsze grono archeologów z różnych krajów.

Hasło tego spotkania roboczego — *Quo vadis archaeologia?* — nawiązywało w oczywisty sposób do dyskusji na temat przyszłości archeologii, która z inicjatywy redakcji brytyjskiego czasopisma „Antiquity” odbyła się trzydzieści lat wcześniej. Łącznikiem z tamtą dyskusją był zresztą nie tylko tytuł spotkania, ale przede wszystkim osoba Evżena Neustupného — jednego z dwóch laureatów konkursu ogłoszonego niegdyś przez „Antiquity” na esej dotyczący przyszłości archeologii (E. Neustupný 1971).

Celem niniejszego artykułu jest podsumowanie — z konieczności skrótowe i znacznie uproszczone — i poddanie pod dyskusję wyników spotkania w Mądralinie, w nadziei, że zapoczątkowana tam debata będzie kontynuowana w szerokim gronie archeologów.

Jedną z najważniejszych konstatacji spotkania mądralińskiego jest, bez wątpienia, uznanie archeologii za formę działalności społecznej mającej ścisły związek z aktualną rzeczywistością, a równocześnie za istotny czynnik społeczny i polityczny, odgrywający nie tylko potencjalnie, ale i efektywnie istotną rolę w radykalnych przemianach społeczno-kulturowych zachodzących obecnie w Europie. Przynajmniej od czasu pamiętnego światowego kongresu archeologicznego w Southampton w 1986 r., na którym doszło do rozłamu w Międzynarodowej Unii Nauk Pra- i Protohistorycznych z powodu bojkotu uczonych południowoafrykańskich w związku z polityką apartheidu, wiemy, że archeologia nie może ignorować aktualnego politycznego i społecznego kontekstu, w którym działa (P. Ucko 1987). Tym aspektem archeologii w czasie spotkania mądralińskiego zajmowali się zwłaszcza B. Olsen i B. Werbart. Chodzi tu przede wszystkim o procesy globalizacji i europeizacji przekształcające dotychczasowy porządek naszego kontynentu, oparty na państwach narodowych, o granicach ostatecznie uformowanych w ciągu XIX i XX w. Po wielkich wojnach światowych ten porządek naszego kontynentu ustabilizowany był przez całą drugą połowę XX w. Jak wiadomo, archeologia odgrywała istotną rolę w procesach prowadzących do powstawania nowoczesnych narodów europejskich. Zainteresowanie najdawniejszą przeszłością, kolekcjonowanie znalezisk archeologicznych, zakładanie stowarzyszeń miłośników starożytności — to zjawiska, które nie tylko zaowocowały powstaniem archeologii jako dyscypliny naukowej, ale także powiązane były ściśle z ówczesnymi procesami społeczno-kulturowymi — wynikały z faktu rodzenia się świadomości narodowej, a równocześnie tę świadomość podtrzymywały i stymulowały jej rozwój. Wiadomo, jak istotną rolę odegrało starożytnictwo w zachowaniu polskiej świadomości narodowej w okresie zaborów i jak istotną rolę odgrywała archeologia w procesie integracji społeczeństwa po odzyskaniu niepodległości zarówno po pierwszej, jak i po drugiej wojnie światowej.

Europa dzisiejsza jest już zupełnie inna — procesy globalizacji ekonomicznej doprowadziły do zmiany charakteru konkurencji w sferze wytwarzania i wymiany dóbr poprzez pozbawienie jej konotacji narodowych, a pięćdziesiąt lat rozwoju pokojowych stosunków międzynarodowych w Europie umożliwiło integrację polityczną kontynentu. Ta sytuacja stwarza dla archeologii nowe możliwości i nowe wyzwania: uświadomienie sobie, że granice polityczne w Europie są w zasadzie z punktu widzenia perspektywy archeologii krótkotrwałym tworem historycznym, który miał swój początek i będzie miał swój koniec, powoduje, że możliwe jest spojrzenie w nowy sposób — nie ograniczony barierami współczesnych granic politycznych — na wiele tradycyjnych problemów, z którymi boryka się archeologia europejska, choćby takich jak etnogeneza poszczególnych ludów europejskich. Rodząca się nowa, nieznana dotąd świadomość etniczna — europejskość — jeszcze niedawno określana raczej mianem kosmopolityzmu i piętnowana jako przejaw braku patriotyzmu, powoduje, że wysuwane są pod adresem archeologii oczekiwania historycznego uzasad-

nienia jedności europejskiej. Ujawnianie są obecnie i piętnowane grzechy dawnej archeologii, która była źródłem mitów narodowych, prowadzących do nacjonalizmów i szowinizmów. Kultury archeologiczne — konstrukty epistemologiczne utrwalające sposób widzenia przeszłości kontynentu jako podzielonej na odrębne i niekontaktujące się ze sobą byty społeczne — są coraz rzadziej przedmiotem badań, a w zamian za to archeologia doby globalizacji kładzie nacisk na badanie wielokulturowości w pradziejach, przekraczania granic kulturowych i formowania się bytów hybridowych jako zjawisk typowych dla pradziejów Europy. W ten sposób archeologia współczesna jest wynikiem aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, a równocześnie tę sytuację kształtuje.

Czy odrywanie się od korzeni własnej kultury etnicznej — typowe zjawisko doby globalizacji — może być wartościowane pozytywnie? Jak stwierdził Ryszard Legutko podczas Kongresu Kultury Polskiej w grudniu roku 2000, „sięgamy do dziedzictwa głównie po to, by pokazać, jak szczęśliwie udało się nam z niego wyzwolić. [...] Żyjemy w epoce, w której pojawiła się po raz pierwszy w skali masowej rzesza intelektualistów, artystów, twórców kultury, którzy nie poczuwają się do żadnego związku z dziedzictwem, którzy nie tylko nie zostali wychowani przez kontakt z nim, ale których uformowało mniemanie, że ów kontakt nie jest szczególnie konieczny, a wyższość wobec dziedzictwa stanowi postawę naturalną” (*Kongres...* 2002, s. 120–121). To oderwanie od korzeni zubaża kulturę, ale ułatwia integrację różnych społeczności zamieszkujących nasz kontynent.

Równocześnie jednak sielankowy obraz integrującego się pokojowo kontynentu zakłócany jest odradzającymi się w różnych częściach Europy przejawami etnicznego czy religijnego fundamentalizmu, neonacjonalizmu oraz coraz większego nasycenia debat i wydarzeń politycznych elementami etnicznymi. Te zjawiska — odwołujące się zazwyczaj właśnie do dziedzictwa kulturowego — są rezultatem zróżnicowanych przyczyn. Z jednej strony wynikają one z reakcji na zadawnione konflikty etniczne, tłumione w 2 poł. XX w. przez panujące totalitarne reżimy polityczne (taki charakter mają wydarzenia na terenie byłego Związku Radzieckiego, byłej Jugosławii czy byłej Czechosłowacji). Z drugiej strony neonacjonalizm we współczesnym świecie jest także wynikiem niepewności powodowanej przez globalizację, np. zagrożeniem tożsamości kulturowej w wyniku napływu emigrantów (dzielnice hinduskie w miastach norweskich, arabskie w miastach francuskich czy tureckie w miastach niemieckich są zjawiskami, które w ustabilizowanych kulturowo i tradycyjnych społeczeństwach europejskich budzą poczucie zagrożenia, a tym samym i niechęci). Archeologia bywa uwikłana i w te procesy reakcji przeciwko globalizacji i europeizacji. Najbardziej oczywiste przykłady niedawnego udziału archeologii w takich zjawiskach pochodzą z krajów bałkańskich (por. J. Chapman 1994), ale można by je znaleźć i w innych krajach naszego kontynentu.

Odpowiedzialność społeczna i polityczna archeologii jest zatem ogromna. Skoro od czasu przełomu antypozytywistycznego w naukach historycznych zdajemy sobie sprawę z tego, że współtworzymy, a nie tylko odtwarzamy przeszłość, oznacza to, że nasze przekonania polityczne, postawy filozoficzne i społeczne warunki, w których żyjemy, mają istotny wpływ na obraz przeszłości kontynentu, który przedstawiamy szerokiej publiczności.

Pytanie o przyszłość archeologii, które w oczywisty sposób wyłania się z przedstawionej diagnozy, dotyczy zatem nie tylko etycznej odpowiedzialności za prawdę historyczną, o ile takowa istnieje, ale także odpowiedzialności politycznej za ewentualne socjotechniczne wykorzystywanie wyników badań archeologicznych: czy jako archeolodzy winniśmy w świadomy sposób uczestniczyć w kształtowaniu społeczeństwa europejskiego wolnego od nacjonalizmów, czy też winniśmy raczej podtrzymywać zagrożoną globalizacją tożsamość etniczną i narodową? Niewątpliwie kwestie te wymagają pogłębionej refleksji; to jednak co jest oczywiste, to fakt, że winniśmy zdawać sobie sprawę z pozanaukowych determinant naszych badań i że nie wolno nam ignorować pozanaukowych implikacji naszych ustaleń naukowych.

Bezpośrednio z kwestią roli archeologii w społeczeństwie współczesnym wiąże się druga grupa zagadnień żywo dyskutowanych w czasie spotkania w Mądralinie, a mianowicie problematyka ochrony, konserwacji i wykorzystywania dziedzictwa archeologicznego. Relacji pomiędzy archeologią, rozumianą jako naukowe poznawanie przeszłości, a archeologią rozumianą jako konserwacja dziedzictwa archeologicznego czy zarządzanie dziedzictwem archeologicznym, dotyczyły wy-

stąpienia W. Willemsa, przewodniczącego Europejskiego Stowarzyszenia Archeologów, A. Oliviera — przewodniczącego stowarzyszenia międzynarodowego Europae Archaeologiae Consilium oraz autora tego artykułu.

Katastrofy ekologiczne i wyczerpywanie się nieodnawialnych zasobów naszej planety uświadomiły ludzkości w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, że ponosimy odpowiedzialność za nieodwracalne zmiany powodowane przez nieprzemyślany rozwój gospodarczy, nie liczący się z koniecznością ochrony środowiska. Ważne dokumenty międzynarodowe, począwszy od raportu U Thanta, *Człowiek i jego środowisko* z roku 1969, poprzez m.in. raport Klubu Rzymskiego, *Granice rozwoju* z roku 1972, raport Komisji Brundtland, *Nasza wspólna przyszłość* z roku 1987, aż do *Agendy 21* przyjętej podczas konferencji Narodów Zjednoczonych w Rio de Janeiro w roku 1992, prowadziły do sformułowania koncepcji ekorozwoju, czy inaczej rozwoju zrównoważonego, zgodnie z którą rozwój ekonomiczny musi odbywać się przy minimalnym naruszaniu nieodnawialnych zasobów planety. Ruchy ekologiczne odegrały istotną rolę także w przemianach rozumienia głównego celu archeologii; już na początku lat siedemdziesiątych XX w. Charles R. McGimsey sformułował pogląd, że pozostałości archeologiczne są jednym z publicznych nieodnawialnych zasobów kulturowych ludzkości, i w związku z tym powinny podlegać ochronie w taki sam sposób jak zasoby środowiska naturalnego (C.R. McGimsey 1972). Konsekwencją tej konstatacji był rozwój zupełnie nowej dziedziny archeologii, zwanej dziś najczęściej zarządzaniem dziedzictwem archeologicznym. Zarządzanie dziedzictwem archeologicznym zdefiniować można jako konserwację zasobów dziedzictwa archeologicznego i ich mądre wykorzystanie dla dobra publicznego (por. Z. Kobyliński 2001, s. 97–104).

Konserwacja dziedzictwa archeologicznego jest tą częścią archeologii jako dyscypliny naukowej, która ma bezpośredni związek ze społeczeństwem. Poprzez konserwację dziedzictwa — ochronę zabytków i udostępnienie ich szerokiej publiczności — archeologia spełnia jedną ze swoich najważniejszych ról społecznych, uzasadniających istnienie naszej dyscypliny w ogóle. Równocześnie konserwacja dziedzictwa jest konserwacją zasobów źródłowych archeologii rozumianej jako poznawanie przeszłości, a więc ma kapitalne znaczenie dla przyszłości naszej dyscypliny.

Zarządzanie dziedzictwem archeologicznym staje się w ostatnich latach stopniowo jedną z najważniejszych sfer działania archeologów, chociaż zazwyczaj pozbawione jest dostatecznej refleksji teoretycznej i podbudowy naukowej, gdyż uważa się je za „czystą” praktykę. Tymczasem rozwój teorii i naukowych podstaw tej dziedziny jest nieodzowny, błędne decyzje praktyczne, nie oparte na przemyślanych podstawach, będą miały bowiem katastrofalne skutki w przyszłości.

Nie ma przy tym — przynajmniej teoretycznie — konfliktu pomiędzy wolnością uprawiania nauki a odpowiedzialnością publiczną za zachowanie zasobów dziedzictwa archeologicznego, gdyż rozwój cywilizacyjny stwarza tak wiele i tak szybko postępujących zagrożeń dla integralności dziedzictwa archeologicznego, że pomimo podejmowania działań konserwatorskich stale zachodzi potrzeba prowadzenia badań wykopaliskowych wyprzedzających nieodwołalny proces destrukcji. Jednakże w odróżnieniu od lat siedemdziesiątych XX w., kiedy uważano — przede wszystkim w Anglii — że jedyną odpowiednią reakcją na zagrożenia ze strony rozwoju przemysłowego i komunalnego jest podejmowanie wykopalisk ratowniczych, obecnie priorytetem na świecie jest konserwacja zapobiegawcza (obszerniej na ten temat zob. Z. Kobyliński 2001), a więc działania wyprzedzające zagrożenie — tzw. strategia proaktywna, według słów Johna Colesa (2001, s. 180). Takie postępowanie wyprzedzające — przede wszystkim o charakterze planistycznym i edukacyjnym — pozwala w wielu przypadkach uniknąć wykopalisk ratowniczych, zastępując je rozpoznaniem za pomocą technik niedestrukcyjnych. Jest jednak oczywiste, że nie wszystkie stanowiska archeologiczne mogą podlegać konserwacji zapobiegawczej i część z nich będzie musiała być przedmiotem tzw. konserwacji przez dokumentację, czyli przemianie autentycznej substancji zabytkowej w rysunki, fotografie i notatki. Kwestią, która zatem winna być przedmiotem dyskusji, są kryteria podejmowania decyzji o formie konserwacji właściwej w każdym z indywidualnych przypadków. Podstawą takich decyzji winno być rozpoznanie zasobów, co w Polsce zauważono już u schyłku lat siedemdziesiątych XX w. i co doprowadziło w naszym kraju do nie mającego precedensu ogólnokrajowego przedsięwzięcia realizowanego w naszym kraju do dnia dzisiejszego pod nazwą Archeologicznego Zdjęcia Polski. Świadomość potrzeby prowa-

dzenia takiego rozpoznania rodziła się w różnych krajach europejskich w różnych okresach, paradoksalnie najpóźniej w strefie śródziemnomorskiej, najbogatszej w znaleziska archeologiczne, o czym w czasie spotkania w Mądralinie mówiła M. Iacovou. Inicjatorzy Archeologicznego Zdjęcia Polski w bardzo nowoczesny sposób przewidzieli nawet potrzebę dokonania oceny wartości odkrytych stanowisk archeologicznych. Różnica między przyjętymi wówczas kryteriami oceny wartości a podejściem stosowanym obecnie w krajach Europy zachodniej polega na tym, że w metodyce AZP dokonuje się jedynie oceny wartości poznawczej, a więc naukowej stanowiska, natomiast dziś kładzie się nacisk także na pozanaukowe wartości zabytkowe, takie jak wartość symboliczna, estetyczna czy krajobrazowa, szczególnie ważne dla społeczności lokalnych.

Kwestia wartościowania dziedzictwa archeologicznego jako podstawy jego ewentualnej selekcji wymaga zresztą gruntownego przemyślenia. Mamy tu bowiem do czynienia, jak zwrócił uwagę Zygmunt Bauman w czasie Kongresu Kultury Polskiej w roku 2000, ze swoistym paradoksem — chcemy bowiem „decydować o tym, co ze schedy przekazanej w dziedzictwie warte zachowania [...]. A wszak dziedzictwo to właśnie tyle, co brak wyboru, dar, o jaki obdarowany nie prosił, a jakiego odmówić nie ma prawa” (*Kongres... 2002*, s. 108–109).

Stoimy zatem jako archeolodzy wobec kolejnego etycznego dylematu — czy wolno nam dokonywać wyboru stanowisk archeologicznych, które objęte zostaną ochroną typu rezerwatowego, na podstawie naszych dzisiejszych kryteriów istotności, czy też winniśmy starać się zachować dla potomności całość dziedzictwa archeologicznego. Ten dylemat etyczny ma również oczywiście wymierne implikacje ekonomiczne i społeczne; wyjściem zapewne jest kompromis, ale przedmiotem szerokiej dyskusji winny być również granice tego kompromisu. Podkreśla się często, jak wielkie znaczenie dla przemian w archeologii współczesnej miały międzynarodowe akty normatywne i prawne, a w szczególności *Międzynarodowa Karta Ochrony i Zarządzania Dziedzictwem Archeologicznym* przyjęta przez ICOMOS w roku 1989, zawierająca liczne elementy filozofii konserwacji zapobiegawczej, oraz zmodyfikowana w duchu tej karty *Konwencja o ochronie dziedzictwa archeologicznego* z roku 1992, zwana Konwencją Maltańską (teksty tych dokumentów znaleźć można m.in. w: Z. Kobyliński red. 1998). Warto w tym momencie przypomnieć, że uchwalona po przeszło dwudziestu latach prac legislacyjnych i dramatycznych sporach między ekspertami *Konwencja o ochronie podwodnego dziedzictwa kulturowego* odrzuciła ostatecznie koncepcję selekcji na rzecz pełnej ochrony — określanej terminem *blanket protection* — wszystkich historycznych wraków i innych stanowisk podwodnych, znajdujących się pod wodą przez okres dłuższy niż 100 lat (por. Z. Kobyliński 2002).

Przedstawiciele teoretycznych nurtów archeologii 2 poł. XX w. niekiedy proponowali takie rozwiązania tego dylematu, które — jako zagrażające bezpieczeństwu bazy źródłowej — niebezpieczne są dla samej istoty naszej dyscypliny. „Nowa archeologia” głosiła, na przykład, konieczność badań nastawionych na rozwiązanie konkretnego problemu, po rozwiązaniu którego dane źródłowe stają się redundantne, a zatem nie wymagają ochrony. Z kolei „archeologia postprocesualna”, zwracając uwagę na relatywizm i subiektywizm pojęcia autentyczności, posuwa się niekiedy do twierdzenia, że makiety, kopie i simulakra są równie autentyczne co rzeczywiste źródła archeologiczne, a zatem nie należy ubolewać nad postępującym niszczeniem dziedzictwa archeologicznego. Błędność tych poglądów, zarówno procesualistów, jak i postprocesualistów, wykazać jest stosunkowo łatwo; poglądy te jednak są o tyle niebezpieczne, że ich atrakcyjność dla decydentów — polityków, ekonomistów czy inwestorów wynika z faktu, że pozwalają one zredukować wysiłek ochronny, a zwłaszcza zmniejszyć nakłady na wykopaliska prewencyjne. Tak np. koncepcja „priorytetów badawczych” przyjęta w Szwecji w związku z budową mostu między Szwecją a Danią spowodowała przymknięcie oczu na destrukcję wielu stanowisk archeologicznych, które uznano za zawierające dane źródłowe niezgodne właśnie z przyjętymi priorytetami badawczymi. Sformułowanie szeroko akceptowanej i wdrożonej w praktyce teorii konserwacji dziedzictwa archeologicznego jest zatem w moim przekonaniu „być albo nie być” dla długofalowego trwania naszej dyscypliny.

Przykładem praktycznego problemu wymagającego rozstrzygnięcia teoretycznego może być planowanie i prowadzenie badań wykopaliskowych w warunkach narastających zagrożeń dla substancji zabytkowej dziedzictwa archeologicznego.

W czasie spotkania w Mądralinie M. Carver zwrócił uwagę na ściśle powiązanie w tej dziedzinie teorii z praktyką, przeciwstawiając się prezentowanemu niekiedy pogładowi, iż wykopaliska archeologiczne są etapem działalności archeologicznej wolnej od refleksji teoretycznej. Carver wyróżnił mianowicie pięć teoretycznych orientacji (zwanych przez niego ideologiami) w planowaniu i prowadzeniu badań wykopaliskowych w archeologii światowej w końcu XX w.: „sterowaną celami”, „probabilistyczną”, „totalną”, „refleksyjną” i „sterowaną wartościami”.

Tradycyjna intuicyjna ideologia, oparta na interpretowaniu znalezisk w terenie przez badacza, subiektywnej dokumentacji za pomocą notatników polowych i selekcji źródeł dokonywanej ze znanych tylko badaczowi przyczyn, zastąpiona została w latach siedemdziesiątych XX w. przez ideologię probabilistyczną (rozwijającą się szczególnie w Stanach Zjednoczonych i opartą na zastosowaniu w archeologii metody reprezentacyjnej) oraz przez brytyjską ideologię „totalną” czy „całościową” (opracowaną teoretycznie przez Philipa Barkera i Edwarda Harrisa, a wdrażaną przez firmy prywatne i instytucje uczestniczące w prowadzonych na wielką skalę badaniach ratowniczych, np. przez Museum of London Archaeological Service). „Ideologia totalna” intuicjonizmowi i subiektywizmowi przeciwstawiała „obiektywność” opisu i interpretacji, uzyskiwaną za pomocą wyróżniania minimalnych jednostek stratyfikacji stanowiska i dokumentowania ich na zestandaryzowanych kartach opisu. Zdaniem Carvera była to jednakże obiektywność pozorna, i reakcją na tę ideologię wykopaliskową stało się z kolei podejście lansowane przez Iana Hoddera — powrót do samorefleksji, dyskusji na stanowisku, dokumentowania ulotnych myśli i wrażeń (por. I. Hodder red. 2000). Skrajnym przykładem jest zastosowane przez Hoddera w Çatalhöyük dokumentowanie przebiegu wykopalisk, między innymi w czasie rzeczywistym, za pomocą pracującej bez przerwy kamery wideo. Przedmiotem badań dla tak rozumianej archeologii staje się zatem w tym ujęciu już nie samo źródło archeologiczne, ale działalność archeologa i jej — niekiedy nader ulotne — wytwory w postaci notatek i szkiców, a niekiedy nawet tylko słów czy gestów. Temu skrajnemu ujęciu Carver przeciwstawia podejście własne — selekcję źródeł, ale opartą na ujawnianych podstawach, a mianowicie na koncepcji wartości archeologicznej źródła, przy równoczesnym wysokim poziomie techniki wykopaliskowej i odpowiedzialności etycznej badacza.

Filozofia Carvera planowania wykopalisk jest odmienna od podejścia przyjmowanego przez konserwatorów dziedzictwa archeologicznego. Podczas gdy podejście konserwatorskie głosi — w uproszczeniu — iż stanowiska o wysokiej wartości winny być zachowane dla przyszłych pokoleń (por. np. Z. Kobylński 2001, s. 181–195), Carver uważa, że winny być one badane w pierwszej kolejności. Jest to niewątpliwie pogląd wymagający pilnej dyskusji.

Kolejnym obszarem problemowym, wynikającym bezpośrednio z poprzedniego i — podobnie jak poprzedni — wymagającym szerszej dyskusji, jest jakość badań archeologicznych, a w szczególności jakość badań ratowniczych podejmowanych w warunkach wolnej konkurencji przez rozmaite podmioty gospodarcze, nie zawsze najlepiej przygotowane do wykonywania zadań wiążących się z odpowiedzialnością za ulegającą w czasie wykopalisk unicestwieniu autentyczną substancję zabytkową stanowiska archeologicznego. W warunkach globalizacji i europeizacji czeka nas swoboda działalności gospodarczej na całym kontynencie, w tym i świadczenia usług archeologicznych, a zatem konieczne jest wypracowanie międzynarodowych standardów jakości badań wykopaliskowych. Prace w tym kierunku prowadzi już od pewnego czasu Europejskie Stowarzyszenie Archeologów, zaś podczas spotkania mądralińskiego o potrzebie opracowania minimalnych standardów jakości badań ratowniczych mówił J. Bourgeois, przewodniczący Międzynarodowej Unii Nauk Pra- i Protohistorycznych. Te ewentualne standardy jakościowe wynikać winny zarówno z refleksji teoretycznej dotyczącej informacyjnej zawartości źródeł archeologicznych, jak i z doświadczeń praktycznych najbardziej zaawansowanych metodycznie ośrodków archeologicznych. W każdym bądź razie zmieniająca się sytuacja międzynarodowa powoduje, że utrzymanie wysokiej jakości badań naukowych w dziedzinie archeologii przestaje być kwestią wewnętrzną poszczególnych krajów europejskich.

Postulat zapewnienia wysokiej jakości badań archeologicznych staje się coraz trudniejszy do realizacji w warunkach zmieniającego się w większości krajów europejskich systemu organizacji tych badań. Kwestię tę poddał gruntownej analizie M. Carver. Jego zdaniem, po roku 1980 mamy

do czynienia z przechodzeniem od regulacji do deregulacji badań. Podczas gdy przed rokiem 1980 zasoby archeologiczne były kontrolowane bezpośrednio przez państwa, które także finansowały i prowadziły badawcze prace ratownicze, w ciągu ostatnich dwudziestu lat XX w. nastąpiła deregulacja — likwidacja organizacji państwowych i wycofanie się państw z ponoszenia kosztów wykopalisk. Ciężar finansowania przejęli w zamian głównie inwestorzy obligowani do tego prawnie według zasady „kto niszczy, ten płaci”.

Jak stwierdza Carver, kombinacja ekonomicznego systemu przetargów, teoretycznej koncepcji konserwacji dziedzictwa archeologicznego przez dokumentację i zrutyinizowanie procedur dokumentacyjnych doprowadziły na początku procesu deregulacji do istotnego obniżenia jakości badań archeologicznych.

Postulat zapewnienia wysokiej ich jakości w warunkach deregulacji wymaga zatem samoorganizacji środowiska archeologicznego w formie samorządowych organizacji zawodowych. Taka efektywna samoorganizacja nie nastąpiła jednak dotąd jeszcze w żadnym kraju, nie mówiąc już o poziomie ponadpaństwowym. Diagnoza Carvera dotycząca deregulacji — której słuszność wspierają niedawne przykłady przemian systemu organizacji archeologii w krajach skandynawskich czy w Polsce — pozostaje w sprzeczności z wydarzeniami chociażby we Francji, gdzie ostatnio dokonano centralizacji i upaństwowienia archeologii ratowniczej (por. np. F. Audouze 2001; G. Aubin 2002). Kierunek przemian organizacyjnych w Europie nie jest zatem zupełnie jasny, i podejrzewać można, że prowadzić będzie raczej do powstania wielości rozmaitych rozwiązań wynikających z lokalnych tradycji. Pluralizm rozwiązań — charakterystyczny dla epoki postmodernizmu — nie byłby niczym złym również w dziedzinie archeologii, gdyby nie fakt, że eksperymenty legislacyjne i organizacyjne odbywają się kosztem dziedzictwa archeologicznego, które jest — jak wspominaliśmy — zasobem nieodnawialnym. Stąd próby jeśli nie ujednolicenia, to przynajmniej zharmonizowania legislacji europejskiej, podejmowane m.in. w ramach organizacji Europae Archaeologiae Consilium, której jednym z inicjatorów powstania był nasz kraj (A. Olivier 2001; o inicjatywie polskiej zob. Z. Kobyliński 1998).

Z pewnością jednak rację ma M. Carver, zwracając uwagę na malejącą rolę prawa i instytucji państwowych przy rosnącej roli stowarzyszeń archeologicznych i ich kodeksów etyki zawodowej. Pozostaje oczywiście pytanie, czy idea samorządności naszego środowiska i bezinteresowności jego działania na rzecz ratowania dziedzictwa archeologicznego — niewątpliwie piękna i mądra — nie należy do grupy znanych dobrze w naszej części świata pięknych utopii?

Dalsze problemy wymagające szerokiej dyskusji naszego środowiska i dyskutowane wstępnie w czasie spotkania w Mądralinie związane są z przemianami w organizacji dydaktyki uniwersyteckiej w dziedzinie archeologii (między innymi z rosnącą rolą sieci Internetu w przekazywaniu wiedzy) i sposobami opracowywania programów nauczania archeologii w taki sposób, aby oddawały one pluralizm teoretyczny i metodologiczny przełomu tysiącleci, przy jednoczesnym zachowaniu nadrzędnego priorytetu dla służby dziedzictwu archeologicznemu. Dyskusji wymagają także kwestie rozpowszechniania rezultatów badań archeologicznych, ze wskazaniem na potencjalną rolę periodyków internetowych (elektronicznych), które mogą zrewolucjonizować dostępność publikacji i przyspieszyć tym samym postępek wiedzy, o czym w czasie spotkania mądralińskiego mówił przede wszystkim J.-C. Gardin. Jest jednak typowe dla naszych czasów, w których aspekt finansowy żadnego przedsięwzięcia nie może być ignorowany, że instytucje naukowe wydające periodyki archeologiczne nie są zainteresowane bezpłatnym udostępnianiem swoich wydawnictw, nawet archiwalnych, w sieci Internetu, ponieważ nie chcą utracić zysków ze sprzedaży tradycyjnej, drukowanej wersji czasopism. Za jedyny archeologiczny periodyk internetowy, „Internet Archaeology”, dostępny jeszcze do niedawna bezpłatnie, obecnie wymagana jest już znaczna wpłata subskrypcyjna. Tak więc aspekt ekonomiczny radykalnie ogranicza w tym przypadku możliwość skorzystania z osiągnięć technologii informatycznej. Drugim ograniczeniem — tym razem psychologicznym — w udostępnianiu informacji naukowych za pośrednictwem Internetu jest obawa uczonych przed utratą praw autorskich, przed cytowaniem ich tekstów bez podawania źródeł, a więc przed popełnianiem plagiatów. Wydaje się jednak, że to ograniczenie będzie zanikać w miarę naszego stopniowego przyzwyczajania się do korzystania z zasobów światowej sieci Internetu.

Kristian Kristiansen zwrócił uwagę na jeszcze jedno źródło ograniczeń w rozwoju archeologii europejskiej, a mianowicie na ściśle powiązanie poszczególnych środowisk narodowych z własnymi tradycjami i ignorowanie twórczości naukowej powstałej poza własnym środowiskiem. To zjawisko, zilustrowane przez Kristiansena niewielką liczbą cytowań zagranicznych prac naukowych, wbrew oczekiwaniom teoretycznym wcale nie zanika pod koniec XX i na początku XXI w., a w przypadkach niektórych środowisk wręcz nasila się. Diagnoza Kristiansena zgodna jest z teoretycznymi rozważaniami E. Neustupnego, który na łamach periodyku „Archaeologia Polona” kilka lat wcześniej zaproponował podział społeczności archeologicznych na „głównonurtowe” i „mniejszościowe”, wskazując, że społeczności głównego nurtu — a więc niemiecka, francuska, czy brytyjska — są samowystarczalne i ignorują pozostałe, zwłaszcza mniejszościowe (E. Neustupny 1997–1998). W najnowszym tomie tego samego periodyku Peter Bogucki, niezwykle wysoko oceniający dorobek polskiej archeologii, zauważa jednak również, że jest on w znacznej mierze ignorowany za granicą, a jako antidotum wskazuje konieczność publikowania przez polskich archeologów prac po angielsku czy niemiecku (P. Bogucki 2002). Zgadając się w pełni z poglądem Boguckiego, trzeba jednak zauważyć, że język wypowiedzi determinuje w pewnej mierze sposób myślenia o zjawiskach, o których się wypowiadamy, a zatem publikowanie w języku angielskim, który stał się *lingua franca* zjednoczonej Europy, w jakiejś mierze likwiduje pluralizm refleksji nad przeszłością, będący wartością godną zachowania.

Zmieniająca się sytuacja społeczna i ekonomiczna wymaga wreszcie także przedyskutowania kwestii z zakresu szeroko rozumianego muzealnictwa archeologicznego, a więc zarówno problemów związanych z długoterminowym przechowywaniem masowych znalezisk archeologicznych w odpowiednich z konserwatorskiego punktu widzenia warunkach, jak i problemów atrakcyjnego, a zarazem edukującego prezentowania wiedzy archeologicznej. John Carman i Wojciech Brzeziński poddali pod dyskusję współczesne zjawiska w tej dziedzinie, takie jak np. masowe festyny archeologiczne czy happeningi odtwarzające wydarzenia z odległej przeszłości w celu umożliwienia publiczności „wczucia się” w przeszłość, omawiając ich pozytywne i negatywne aspekty. Niezależnie od oceny tych publicznych form prezentacji archeologii, ważną konstatacją jest, że archeologia nie musi (a właściwie — nie może) być uprawiana wyłącznie dla satysfakcji garstki zainteresowanych badaczy, ponieważ społeczeństwo — finansujące naszą działalność naukową — ma prawo do zapoznania się z uzyskaną przez nas wiedzą, podaną w sposób przystępny, ale nadal oparty ściśle na podstawach naukowych. Jak stwierdził po raz pierwszy C.R. Mc Gimsey w 1972 r. w książce *Public archaeology* — a w czasie spotkania mądralińskiego przypomniał J. Carman — każda forma naukowej działalności archeologa ma charakter „publiczny”, bowiem dotyczy zasobu dóbr kultury stanowiących własność publiczną. Popularyzacja wiedzy archeologicznej nie jest zatem kwestią dobrowolnego wyboru kręgu adresatów naszej twórczości, ale obowiązkiem spoczywającym na każdym przedstawicielu naszego środowiska. Czy prezentacja popularna musi jednak zawsze odwoływać się do sensacji i skarbów? Czy można stworzyć publicznie dostępną prezentację, która będzie równocześnie atrakcyjna, ciekawa, zrozumiała i mądra? Kilka przykładów takich prezentacji opartych na postprocesualnych podstawach teoretycznych przedstawił J. Carman, odwołując się do koncepcji „podróży w czasie” i „wglądu w umysł” człowieka przeszłości. W podobnym kierunku, choć bez równie głębokiej refleksji teoretycznej, zmierzają popularne od kilku lat w naszym kraju festyny archeologiczne. Mam jednak wątpliwości, czy publiczna partycypacja w odtwarzaniu technik, warunków życia czy wydarzeń pradziejowych prowadzi rzeczywiście każdorazowo do lepszego publicznego zrozumienia przeszłości, czy nie mamy w wielu przypadkach do czynienia z czystą komercjalizacją produktu wiedzy archeologicznej, wprowadzającą raczej zamęt w umysłach przedstawicieli szerokiej publiczności. Osobiście za wzór publicznej prezentacji wyników badań archeologicznych uważam bardziej Viking Yorvik Centre w Yorku, gdzie „disneylandowa” rekonstrukcja dzielnicy wczesnośredniowiecznego miasta oparta została na wynikach drobiazgowych i precyzyjnie udokumentowanych wieloletnich badań wykopaliskowych. Również w dziedzinie prezentowania wiedzy technologia informatyczna stwarza nowe możliwości — grafika trójwymiarowa pozwala np. na wirtualne rekonstrukcje starożytnych budowli, eliminu-

jąc potrzebę budowy rekonstrukcji architektonicznych typu biskupińskiego. Przyszłość pokaże, w jakim stopniu rzeczywistość wirtualna wyeliminuje fizyczną.

*

Powyższy — z konieczności niepełny i niewybaczalnie uproszczony — przegląd problemów dotyczących przyszłości archeologii w XXI w. pozwala, jak sądzę, uświadomić sobie niezaprzeczną prawdę, że otaczająca nas rzeczywistość zmieniła się w takim stopniu, iż nie można już dłużej uprawiać naszej dyscypliny w taki sam sposób. Wieże z kości słoniowej — w których mogliśmy przebywać bezpiecznie i komfortowo oddawać się twórczości naukowej — legły w gruzach. Archeologia stoi przed szansą stania się społecznie potrzebną formą uprawiania nauki i działalności kulturalnej, ale grożą nam też poważne niebezpieczeństwa, które mogą spowodować marginalizację i utratę znaczenia archeologii bądź też zepchnięcie jej na drogę komercjalizacji czy politycznej zależności. Te niebezpieczeństwa musimy sobie uświadamiać i drogą dyskusji środowiskowej wypracowywać metody przeciwdziałania, aby nie czekać w błogiej nieświadomości na ciosy, które spadną na nas zniecałk.

Powszechnie akceptowanym przekonaniem uczestników spotkania mądralińskiego było równocześnie to, że wartością archeologii, którą należy chronić, jest jej pluralizm, że nie należy dążyć do ujednoczenia poglądów i postaw teoretycznych za wszelką cenę. Jak powiedział N. Conard — należy „chronić zróżnicowanie, ale kreować powiązania”, stwarzając możliwości dialogu. Podstawą jedności dyscypliny winna być natomiast, jak podkreślał m.in. M. Carver, etyka — określająca postawy archeologów wobec źródeł, wobec społeczeństwa i wobec innych archeologów.

Spotkanie mądralińskie było zaledwie pierwszym krokiem na długiej drodze dyskusji, która winna się odbyć w archeologii europejskiej. Jeśli wolno mi na koniec podjąć próbę podsumowania tego, co omawiane spotkanie wniosło do ewentualnych dalszych dyskusji, wymienię przede wszystkim: 1. konieczność pojmowania różnych form działalności archeologów — badań, publikacji, ochrony zabytków, edukacji, popularyzacji — jako powiązanych ze sobą aspektów jednego zjawiska, wymagających wspólnej dyskusji; 2. ustalenie logicznej struktury takiej dyskusji: od identyfikacji i analizy typowych zjawisk współczesności, przez definicję ról pełnionych w tych zjawiskach przez archeologię, do metodologii badań i kwestii związanych z publicznym odbiorem wiedzy archeologicznej; 3. identyfikację potencjalnych sposobów, dzięki którym archeologia może przyczynić się do społecznego i kulturowego rozwoju ludzkości; 4. identyfikację potencjalnych sposobów, dzięki którym archeologia może przyczynić się do trwałego i zrównoważonego rozwoju Europy; 5. identyfikację najważniejszych problemów, z którymi archeologia styka się we współczesnym świecie, takich jak: zagrożenia dla substancji dziedzictwa archeologicznego, niebezpieczeństwo politycznego wykorzystywania rezultatów badań archeologicznych, izolacja regionalnych społeczności archeologicznych, brak publicznego zainteresowania archeologią, komercjalizacja działalności archeologów; 6. wskazanie niezbędnych działań w skali europejskiej, takich jak: tworzenie i wzmacnianie powiązań między regionalnymi społecznościami archeologów, zwłaszcza między społecznościami „głównonurtowymi” i „mniejszościowymi”, zgodnie z rozróżnieniem wprowadzonym przez E. Neustupnego, wypracowanie nowych modeli naukowych i popularnych publikacji archeologicznych, adekwatnych do możliwości stwarzanych przez technologię informacyjną i do oczekiwań społeczeństwa „multimedialnego”, sformułowanie naukowych podstaw zarządzania dziedzictwem archeologicznym, ze szczególnym uwzględnieniem filozofii zapobiegawczej i działań „proaktywnych”, zdefiniowanie minimalnych wymogów badań terenowych; 7. potwierdzenie wartości, jaką jest różnorodność teoretycznych orientacji w archeologii.

*

Mam nadzieję, że dyskusja rozpoczęta w Mądralinie będzie kontynuowana pod auspicjami różnych instytucji i stowarzyszeń, obejmując jak najszersze kręgi archeologów europejskich. Mam również głęboką nadzieję, że w dyskusji tej nie zabraknie głosów polskich uczonych.

WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

Aubin G.

- 2002 *The implication of the French law on rescue archaeology: conservation, research, public-service*, referat przedstawiony podczas sympozjum „10th anniversary of the signature of the European Convention on the protection of the archaeological heritage” w Strasburgu, 9 X 2002 r.

Audouze F.

- 2001 *A new rescue archaeology law in France*, „The European Archaeologist”, nr 15, s. 4–8.

Bogucki P.

- 2002 *Polish archaeology as world archaeology*, „Archaeologia Polona”, t. 40, s. 125–135.

Chapman J.

- 1994 *Destruction of a common heritage: the archaeology of war in Croatia, Bosnia and Herzegovina*, „Antiquity”, t. 68, s. 120–126.

Coles J.

- 2001 *Wetlands, archaeology and conservation at AD 2001*, [w:] *The heritage management of wetlands in Europe*, B. Coles, A. Olivier red., Exeter, s. 171–184.

Hodder I. red.

- 2000 *Towards reflexive method in archaeology: the example of Çatalhöyük*, Cambridge.

Kobyliński Z.

- 1998 *Archäologischer Denkmalschutz in Polen am Ende des 20. Jahrhunderts*, „Archäologisches Nachrichtenblatt”, t. 3, z. 2, s. 133–144.
- 2001 *Teoretyczne podstawy konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Warszawa.
- 2002 *Konwencja o ochronie podwodnego dziedzictwa kulturowego*, „Ochrona Zabytków”, t. 40, z. 2 (217), s. 142–151.

Kobyliński Z. red.

- 1998 *Międzynarodowe zasady ochrony i konserwacji dziedzictwa archeologicznego*, Warszawa.
- 2001 *Quo vadis archaeologia? Whither European archaeology in the 21st century? Proceedings of the European Science Foundation Exploratory Workshop. Małdralin near Warsaw, 12–15 october 2001*, Warsaw.

Kongres...

- 2002 *Kongres Kultury Polskiej 2000*, S. Bednarek, A.J. Omelaniuk, A. Tyszka, A. Zieliński red., Wrocław–Warszawa.

McGimsey C.R.

- 1972 *Public archaeology*, New York.

Neustupný E.

- 1971 *Whither archaeology?*, „Antiquity”, t. 45, s. 123–129.
- 1997–1998 *Mainstreams and minorities in archaeology*, „Archaeologia Polona”, t. 35–36, s. 13–23.

Olivier A.

- 2001 *Europae Archaeologiae Consilium*, „The European Archaeologist”, nr 15, s. 9–10.

Tabaczyński S.

- 1997 *Ochrona dziedzictwa archeologicznego w Polsce i jej konteksty. Przegląd problemów*, [w:] *Aktualne zagrożenia dziedzictwa archeologicznego*, Poznańskie Zeszyty Archeologiczno-Konserwatorskie, z. 6, Poznań, s. 26–30.

Ucko P.

- 1987 *Academic freedom and apartheid: the story of the World Archaeological Congress*, London.

ZBIGNIEW KOBYLŃSKI

QUO VADIS ARCHAEOLOGIA? ON THE FUTURE OF STUDIES OF THE PAST

S u m m a r y

In October 2001 a discussion intended to analyze the place and role of archaeology in the dramatically changing social, economic and political conditions of the beginnings of the 21st century was held at the Mađralin conference centre near Warsaw, under the auspices of the European Science Foundation, the Commissioner for Historical Monuments of the Republic of Poland and the Institute of Archaeology and Ethnology of the Polish Academy of Sciences. Eighteen archaeologists from 13 European countries participated in this meeting (complete proceedings have been published in: Z. Kobyliński red. 2001).

One of the most important conclusions of the meeting was the recognition of archaeology as a form of social activity, with close relationships to present reality and — at the same time — as a significant social and political factor, playing an important role in the ongoing socio-cultural changes in Europe. At least since the World Archaeological Congress in Southampton in 1986, we have been conscious of the fact that archaeology can not ignore the actual political and social context in which it operates (P. Ucko 1987). At present, this context is determined foremost by processes of globalization (or „Europeization”), which are changing radically the previous order of our continent based on national states. Economic globalization has resulted in a gradual disappearance of national implications of competition in production and distribution of commodities, and fifty years of peaceful international relations in Europe have been conducive to the political integration of the continent.

This situation creates new opportunities and new challenges for archaeology: recognition of the fact that the political borders in Europe are actually a short-term historical construct, which will probably soon have its end, demands a new approach to many traditional research problems — such as the ethnogenesis of various peoples, for example. A new „European” ethnicity being born just now (until quite recently called rather „cosmopolitanism”, and damned as a lack of patriotism) expects archaeology to demonstrate a historical justification for European unity. The sins of archaeology in creating national myths — leading sometimes to nationalisms — are now frequently being spotlighted and condemned. Archaeological cultures — epistemological constructs petrifying the vision of Europe as divided into separate and isolated social groups — are now seldom a subject of research; instead, archaeology of the globalization era stresses the necessity to study multiculturalism and the creation of hybrid systems as typical phenomena for the prehistory of Europe. This way archaeology is both the outcome of the actual socio-political situation, and a contributor to its creation.

The social and political responsibility of archaeology is therefore enormous, since our political opinions, philosophical approaches, and general outlook on life, impact the image of prehistory which we create and offer to the public.

Questions on the future of archaeology concern therefore not only our ethical responsibility for the historical truth (if it exists at all), but also our responsibility for possible socio-technical use of our discoveries and conclusions.

Other related problems concern the protection, conservation and public use of archaeological heritage. Archaeological sites are just sources of data for archaeologists, but can be full of various meanings (esthetic, symbolic, or even economic) for other members of society. If we decide that preservation by record is an adequate response to threat (at least in some circumstances, since preventive conservation should always be considered the first option of choice), then the problem requiring international discussion is how to secure high quality of archaeological excavation in the conditions of a free market economy, competition and tendering. One of the results of the unification of Europe will be the free flow of personnel across borders, and — in the conditions of deregulated protection of historical heritage in many European countries — it is necessary for the professional archaeological milieu to self-regulate and to establish mechanisms of quality control.

Other important problems concern university education, dissemination of the results of archaeological research, presentation of archaeological knowledge in museums, *etc.*

It was obvious to all the participants that the meeting was just the first step in a necessary international discussion. The generally accepted conclusion of the Mađralin meeting was that the pluralism of contemporary archaeology is a value which is worth protecting. Ethics, however, should be the foundation for the unity and harmony of archaeology, defining the attitudes of archaeologists towards their data, towards society and towards other archaeologists.

Written by the author, verified by Iwona Zych

Adres Autora:

Doc. dr hab. Zbigniew Kobylański
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
al. Solidarności 105
00-140 Warszawa
e-mail: zbkob@iaepan.edu.pl

STANISŁAW TABACZYŃSKI

ARCHEOLOGIA WOBEC SZANS I PUŁAPEK PÓWNOCZESNEGO ŚWIATA¹

Tytuł tego wypracowania nawiązuje do materiału z seminarium prof. dr. Zygmunta Błaszczyka prowadzonego w Instytucie Kultury w Warszawie w latach 1995–1996 (A. Zieliński, *Instytut Kultury* 2007). Nawiązuje jego treść — ośrodek naukowych prac nad i obradach międzynarodowego spotkania w Mađralinie, w ramach inicjatywy Europejskiej Fundacji Nauki, skupionej wokół problemu *What's Archaeology? Is it still an (or really) archaeology?*, umieszczonej w wydawnictwie i w serii internetowej opublikowanej przez Instytut Zbigniewa Kobylańskiego (2005) — nawiązuje jego także do innych, starszych prac naukowych i publikacji na temat obecnego stanu i kierunków rozwoju naszej dyscypliny, widzianej z perspektywy problemu wyżej.

KONTEKST DEBATY W MAĐRALINIE NAD STANEM OBECNYM I PRZYSDOLNOŚCIĄ ARCHEOLOGII

Chciałbym tu przede wszystkim wymienić organizowane w roku 1996 przez Uniwersytet w Berlinie międzynarodowe sympozjum *Archaeology versus IS* (Tarnowski 2000). W programie tego sympozjum znalazły się wypracowania ośmiu naukowców z krajów europejskich oraz ze Stanów Zjednoczonych, które były przedmiotem dyskusji w ciągu intensywnych, tygodniowych obrad prowadzących kwestie oraz aktualnego stanu i perspektyw rozwoju europejskiej archeologii (patrz S. Tabaczyński 2005a). Na uwagę zasługuje także, że wygłosił na temat tego obrad w Mađralinie, spotkanie naukowe, jakie odbyło się w Pradze w roku 1999 z okazji 50-lecia działalności Instytutu Archeologii, którego centralnym punktem był ośrodek *Evolutionary Archaeology* (2000), wytykowany *Archaeology in a new context*. Przypadł mi wówczas również wygłoszenia, w Berlinie konferencji, wykładu *Archaeology as a group strategy* (S. Tabaczyński 2005b). Dwa lata później odbyło się, a także w Warszawie, z okazji dziesięciolecia działalności naszego Komitetu

¹ Nawiązuje wyżej już ośrodek ośmiu naukowców wygłoszonego w dniu 18 stycznia 2007 r. na posiedzeniu Komitetu Nauk Pre- i Protohistorycznych w Warszawie.